

Po drugiej stronie lustra Alicja biega, skacze, chodzi na szczudłach

„Alicja po drugiej stronie lustra” Lewisa Carrolla na małej scenie Teatru Polonia to żywiołowe przedstawienie stworzone przez młody zespół Teatru PAPAHEMA.

JAKUB PANEK

Dobrze się stało, że do repertuaru teatrów Krystyny Jandy włączono „Alicję po drugiej stronie lustra” - dalszy ciąg przygód Alicji, bohaterki książek Lewisa Carrolla. Przedstawienie przygotowali aktorzy Teatru PAPAHEMA, założonego w 2014 r. przez absolwentów kierunku aktorskiego na Wydziale Sztuki Łąckarskiej Akademii Teatralnej w Białymstoku. Mają na koncie kilka dobrze przyjętych przez krytykę i widzów przedstawień dla dorosłych (np. „Calineczka dla dorosłych” w Teatrze Powszechnym).

Teraz po raz pierwszy przygotowali spektakl dla dzieci. Młody reżyser Przemysław Jaszczak przed premierą podkreślał, że jego przedstawienie będzie czerpało trochę z pierwszej i trochę z drugiej części przygód Alicji. Postanowił stworzyć spek-



Z rolą Alicji bardzo dobrze poradziła sobie Paulina Moś. Uśmiechem, dobrą grą i pewnością siebie szybko porywa młodą publiczność

tał familijny, głównie dla dzieci w wieku 7-13 lat. Jaki efekt osiągnął? Nadzwyczaj dobry. Jego „Alicja po drugiej stronie lustra” z jednej strony jest opowieścią o wizycie dziewczynki w magicznej krainie niezwykle postaci, z drugiej zaś pokazuje walkę o to, aby nie dorosnąć i nie stracić dziecięcej wyobraźni.

Z rolą Alicji bardzo dobrze poradziła sobie Paulina Moś. Uśmiechem, dobrą grą i pewnością siebie szybko porywa młodą publiczność. Jej po-

stać wymaga nie tylko umiejętności aktorskich, ale też niezwyklej kondycji fizycznej. Aktorka po scenie biega, skacze, chodzi na szczudłach. Zresztą szczudlarstwo to tylko jeden z elementów uatrakcyjniających przedstawienie. Aktorzy wykorzystują rzadko stosowane w polskim teatrze: tintamareskę (technika łącząca twarz aktora z lalkowym tułowiem), sztuczki prestidigitatorskie czy znane ze sztuki kuglarskiej light show.

Paulinie Moś na scenie towarzyszą Helena Radzikowska, Paweł Rutkowski i Mateusz Trzmiel. Gra całej grupy jest równa, trudno wskazać tutaj najlepsze czy najgorsze ogniwo. Mimo skromnego budżetu i niewielkiej przestrzeni do zagospodarowania „Alicja po drugiej stronie lustra” to spektakl - właśnie dzięki doskonałej grze - niezwykle wciągający i dynamiczny. Przez 60 minut oglądamy aktorski „fitness” na żywo. W utrzymaniu tempa pomagają aktorom świetna muzyka Piotra Klimka i piosenki śpiewane przez Patrycję Kowalską. Mają w sobie coś z klimatu płyt Sinéad O’Connor.

Scenografia została tak wymyślona przez Mateusza Mirowskiego, żeby spełnić dwie funkcje: atrakcyjność i mobilność. Pierwsza wydaje się oczywista, robiąc bowiem przedstawienie dla dzieci, twórcy muszą zwracać dużą uwagę na plastykę. Mamy więc w „Alicji po drugiej stronie lustra” ściany i pudła w zieloną szachownicę oraz lustro. Mobilność już taką oczywistą rzeczą nie jest, bo w wielu teatrach scenografię przygotowuje się pod konkretną scenę. W tym wypadku Teatr PAPAHEMA,

na prośbę Krystyny Jandy, stworzył spektakl, który można bez większych problemów technicznych pokazywać na zmianę - na kameralnej scenie Teatru Polonia przy Marszałkowskiej i na scenie Och-Cafe w Och-Teatrze przy Grójeckiej.

Scenografię Mirowskiego uzupełniają piękne, nieco designerskie kostiumy Adam Królikowskiego. Alicję oglądamy w długiej krynolinowej sukni zdobionej cekinami, pozostałe postaci - w bluzach i spodniach, które śmiało można by pokazywać na wybiegach europejskich domów mody, oraz w tintamareskach (np. Królowej czy Gąsienicy).

„Alicja po drugiej stronie lustra” Teatru PAPAHEMA to przedstawienie w całej swojej żywiołowości i dynamice niezwykle spójne. Spodoba się zarówno dzieciom, jak i dorosłym. Bo Kraina Czarów urzeka i wciąga. Widz z przyjemnością przechodzi na drugą stronę lustra i wychodząc z teatru, nabiera ochoty na powrót.

Najbliższe przedstawienia „Alicji po drugiej stronie lustra” 9 i 10 lipca o godz. 12 w Teatrze Polonia oraz 20 i 21 sierpnia o godz. 12 na scenie Och-Cafe w Och-Teatrze. ●